

**Łukasz Adamski**

Warszawa

## **Nieznany kurier Piusa XII. Analiza postawy katolickiego misjonarza w sowieckim więzieniu i procesu jego rozpracowywania przez NKGB\***

Książd Jerzy Moskwa jest postacią praktycznie nieznaną i dziwić to nie może. Wykształcony w Rzymie jezuita miał jedynie trzydzieści jeden lat, gdy 7 VII 1941 r. „w związku z działaniami wojennymi na mocy postanowienia Narkoma Bezpieczeństwa Państwowego USRR, starszego majora bezpieczeństwa państwowego, towarzysza Mieszyka, z sankcją prokuratora USRR został rozstrzelany”<sup>1</sup>.

O tym, że był przekonany zwolennikiem nawracania ZSRS na katolicyzm, i o działaniach, które — po zajęciu Kresów przez ZSRS — podjął w tym celu wraz z dwojgiem przyjaciół księży, można się dowiedzieć ze wspomnień jednego z owych towarzyszy, ks. Waltera Ciszka, amerykańskiego jezuitę polskiego pochodzenia<sup>2</sup>. O tym z kolei, że ks. Moskwa został aresztowany w styczniu 1941 r., gdy przekraczał granicę Węgier i okupowanej przez Sowiety Polski, a następnie intensywnie przesłuchiwany, wiadomo z prac ks. Romana Dzwonkowskiego oraz rosyjskiej badaczki Iriny Osipowej<sup>3</sup>. Natomiast szczegóły tych prze-

---

\* Artykuł powstał dzięki materiałom zebranych w ramach kwerendy archiwalnej do projektu badawczego Centrum Polsko–Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia „Stosunki między władzą sowiecką a polskim państwem podziemnym 1943–1945”, którego realizacja została sfinansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC–2012/06/M/HS3/00284.

<sup>1</sup> Sprawka po diełu no 51232 po obwinieniu Moskwa–Dombrowskiego Jurija Josif, Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 2, k. 160.

<sup>2</sup> W. J. Cizek, D. L. Flaherty, *Z Bogiem w Rosji*, Warszawa 1990; iidem *On mnie prowadzi*, Warszawa 1990. Relacje o ks. Moskwie sporządzone przez informatorów UB w latach pięćdziesiątych znalazły się także w artykule Mateusza Ihnatowicza, *Collegium Russicum w przykładowym materiale aparatu bezpieczeństwa z lat 50. XX w.*, „Studia Gdańskie” 2013, t. XXXIII, s. 69, 70.

<sup>3</sup> Zob. I. Osipowa, „*W jazwach swoich sokroj mienia...*”. *Gonienija na katoliczeskiju cerkow w SSSR*, Moskwa 1996, s. 109–114. Badaczka oparła swój biogram na aktach śledczych ks. Moskwy, które jednak nie dają — jak sama przyznała — odpowiedzi na pytanie, „kto pomógł śledztwu poznać jego prawdziwe nazwisko i stan duchowny”, ibidem, s. 110. Podstawowe informacje o losach ks. Moskwy, w tym o jego kontaktach z Walterem Ciszkiem i Wiktorem Nowikowem, zob. I. Osipowa, *Skazani jako szpiedzy Watykanu*, w: *Skazani jako szpiedzy Watykanu*, red. R. Dzwonkowski, Ząbki 1998, s. 139–144. Zob. także R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowienstwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–*

słuchań, plany NKWD walki z Kościołem katolickim, w tym inwigilacji arcybiskupa Andrija Szeptyckiego, a poniekąd i Bolesława Twardowskiego, można poznać, czytając protokoły przesłuchań księdza oraz inne materiały niedawno odnalezione przez autora niniejszych słów w Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Materiały te mogą fascynować — dość wspomnieć, że ksiądz opowiedział ochrzczoneму przez niego towarzyszkowi z celi, którym okazał się były szef wywiadu zagranicznego sowieckiej Ukrainy, o swojej podróży do Watykanu, w tym o osobistej audiencji u papieża Piusa XII, oraz zdradził — w szczytnych intencjach — szczegółowe plany misyjne Watykanu w Związku Sowieckim.

Przedstawienie postaci księdza Moskwy oraz rekonstrukcja ostatnich miesięcy jego życia spędzonych w więzieniu są ważne z kilku powodów. Pierwszy, najbardziej oczywisty, to potrzeba poszerzenia wiedzy historycznej na temat represjonowanego przez Sowiety duchowieństwa, a także o technikach i metodach śledztwa stosowanych wobec więźniów, z tych czy innych powodów uznawanych za ważnych. Trzy tomy akt, zawierające m.in. korespondencję z centralą sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w Moskwie oraz obszerne i bardzo szczegółowe raporty z celi pisane przez agentów lub współpracujących z NKGB współaresztantów, pozwalają domniemywać, jak mogły wyglądać przesłuchania innych ważniejszych więźniów Sowieców. Na metody działalności Sowieców oraz ich siatki wywiadowczej światło rzucają również zachowane, lecz ostatecznie niewdrożone w życie plany wykorzystania ks. Moskwy do rozpracowywania Kościoła katolickiego obu obrządków. Zarazem odtajnione w ostatnich latach dokumenty z archiwum ukraińskiego SBU stanowią same w sobie niezwykle ciekawy materiał pozwalający prześledzić skutki zetknięcia się ze sobą dwóch krańcowo różnych postaw — wierzącego chrześcijanina z Zachodu, a zarazem gorliwego misjonarza, próbującego praktycznie bez znajomości stosunków społecznych panujących w ZSRS głosić Ewangelię, oraz młodego przedstawiciela sowieckiego aparatu, który donosząc na księdza, chciał najprawdopodobniej ratować własne życie. Szczegółowe opisy rozmów z celi, które prowadził ks. Moskwa z kilkoma konfidentami, tworzą obraz człowieka, któremu nie są obce chwile zwątpienia, lecz jednocześnie w sytuacji egzystencjalnego niebezpieczeństwa starał się zachować wierność swoim zasadom i przyjaciołom, nie dostrzegając zarazem, że naraża ich na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Oddając tekst do druku, zastrzegam, że jest to szkic opierający się w przytłaczającej większości o jednostronne źródła — wytworzone przez sowiecką bezpiekę. Nawet przy dołożeniu wszelkich możliwych starań i krytycyzmu badawczego nie można wykluczyć, iż zaproponowana rekonstrukcja życia oraz analiza postawy ks. Moskwy okaże się w mniejszym czy większym stopniu ułomna. W przyszłości, gdy sowieckie archiwa, zwłaszcza przechowywane w instytucjach Federacji Rosyjskiej, staną się w pełni dostępne, podobnie jak materiały Stolicy Apostolskiej z okresu drugiej wojny światowej, poruszone w artykule wątki będzie można zapewnić rozszerzyć i uzupełnić<sup>4</sup>. Aby tak się stało, należy jednak w ogóle rzeczony temat wprowadzić do naukowego obiegu.

---

1988, Lublin 2003, s. 432, 433; autor oparł się na ustaleniu Osipowej i mylnie podał, że ks. Moskwa był „z pochodzenia” Gruzinem. Wcześniej wydana literatura podaje błędne dane. W *Encyklopedii wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, pod red. L. Grzebienia, Kraków 1996, znajduje się notka o ks. Moskwie z informacją, że okoliczności jego śmierci są niejasne, wiadomo jedynie o ujęciu go przez NKWD w 1940 r. Jako drugą wersję źródło to podaje aresztowanie go przez gestapo w Sanoku i śmierć w miejscowym więzieniu, zob. *ibidem*, s. 440, 441. Z kolei u Felicjana Paluszkiewicza, *Mały słownik jezuitów w Polsce*, Warszawa 1995, s. 150, 151, jest informacja, że został rozstrzelany przez Niemców w Kijowie.

<sup>4</sup> Pracą kontekstową jest H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993. Autor (1927–2015) był wprawdzie z wykształcenia historykiem, ale z zawo-

## Misjonarz–idealista

Ks. Jerzy Józef Moskwa urodził się 10 XI 1910 r. w Zurychu<sup>5</sup> — jego ojcem był działacz ruchu ludowego, adwokat i doktor nauk prawnych Józef Moskwa, a matką Jadwiga Dąbrowska<sup>6</sup>. Ojciec zmarł w czasie pierwszej wojny światowej, a on sam — jak zeznawał NKWD — wraz z matką mieszkał na Podhalu, gdzie ona pracowała jako nauczycielka. W latach 1930–1932 odbył nowicjat w Albertynie koło Słonima, w tamtejszej wspólnocie jezuic-

---

du dziennikarzem, co przełożyło się na styl pracy z wieloma emocjonalnymi lub pochopnymi tezami. Trudno ją więc uznać za wyczerpującą monografię zagadnienia — taka jeszcze nie powstała ze względu na brak dostępu do archiwów zarówno Watykanu, jak i Rosji.

<sup>5</sup> Kwestionariusz osobisty członków Prowincji Galicyjskiej i Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, rkp nr 2435, k. 663; kwestionariusz ks. Jerzego Moskwy, Archiwum Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, karton 428, kartki nienumerowane

<sup>6</sup> Ks. Moskwa był najprawdopodobniej nieślubnym dzieckiem, na co wskazują następujące fakty: *Polski słownik biograficzny* (t. XXII, 1977, dostęp poprzez: <<http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/jozef-moskwa>>), podaje, że Józef Moskwa (1873–1916) był żonaty z Marią (nieznaną z nazwiska) oraz miał córkę Helenę. Sam Jerzy Moskwa o siostrze nie wspomniał w swoim kwestionariuszu osobowym z lat trzydziestych (zob. przyp. 5), podał tam natomiast dwie informacje: iż rodowe nazwisko jego matki to Maria Leszczycka oraz że jego matka nazywa się Dąbrowska i mieszka we Lwowie wraz z rodziną na ul. Hofmana 5. Potwierdza to *Księga adresowa Małopolski. Lwów, Stanisławów, Tarnopol*, rocznik 1935–1936, s. 77. Sama Dąbrowska podpisywała się imieniem Jadwiga, zob. list Jadwigi Dąbrowskiej do Prowincji Południowej Jezuitów (rok 1945), Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, sygnatura 1439, oraz list Jadwigi Dąbrowskiej do Prowincjała Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej z 6 XI 1963 r., Archiwum Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, karton 428, kartki nienumerowane, a także *Księga adresowa*, s. 5.

W jednym z listów Dąbrowska wspomina, że ks. Jerzy był jej jedynym dzieckiem, zob. list Jadwigi Dąbrowskiej do Prowincji Południowej Jezuitów (rok 1945). Jeśli zatem odrzucimy hipotezę, że Jadwiga Dąbrowska nie była matką ks. Moskwy — co w świetle źródeł przytaczanych w artykule jest skrajnie mało prawdopodobne — to należy założyć, że albo Józef Moskwa był dwukrotnie żonaty — co pominął PSB — albo też że jedno z jego dzieci narodziło się poza małżeństwem.

W tej sytuacji dowodem przesądającym sprawę wydaje się wspomniany drugi list Jadwigi Dąbrowskiej do jezuitów, zawierający adres nadawcy: Ząbkowice Śląskie, ul. Krzywa 6 (adres ten widnieje także na kopercie). Autor tych słów złożył zapytanie do Urzędu Stanu Cywilnego w Ząbkowicach Śląskich o przesłanie aktu zgonu mieszkającej w latach sześćdziesiątych w Ząbkowicach Śląskich na ul. Krzywej 6 Jadwigi Dąbrowskiej i w odpowiedzi uzyskał akt zgonu Jadwigi Wiktorii Dąbrowskiej, z domu Madziel, córki Jana i Marii, urodzonej 1 IX 1894 r. w Lesku i zmarłej 28 XI 1967 r. w Ząbkowicach Śląskich, zob. akt zgonu Jadwigi Dąbrowskiej, USC/OS/3 AA 0844967.

Jadwiga Dąbrowska miała więc w momencie urodzenia syna szesnaście lat. Bez dalszych szczegółowych badań genealogicznych nie da się jednak uzyskać ostatecznego potwierdzenia powyższych informacji o rodzicach ks. Moskwy, w tym roboczej hipotezy, że podana w kwestionariuszu (zob. przyp. 5) Maria Leszczycka to żona Moskwy, podana, aby Jerzy Moskwa nie żył z piętnem pozamałżeńskiego pochodzenia, a także zweryfikowania informacji, iż ks. Moskwa miał częściowo gruzińskie pochodzenie, zob. W. J. Ciszek, D. L. Flaherty, Z Bogiem w Rosji, s. 26.

Warto nadmienić, że w zeznaniach przed NKWD ks. Moskwa utrzymywał, że nazwisko „Dąbrowska” jego matka nosi po drugim mężu, zob. Protokół doprosa obwiniajonego Moskwa–Dombrowskiego Georgija Josifowicza ot 27 iunija 1941 g., Archiwum SBU, 76104фп., t. 2, k. 158. Prawnik Józefa Moskwy poinformował autora niniejszego tekstu, że jego matka — prof. Marta Fik (1937–1995) — nie wspominała o rodzinie swojej matki Heleny Moskwianki — w tym o jej ewentualnym rodzeństwie. Zastrzegł jednak, że jest to zrozumiałe, bo została sierotą w wieku pięciu lat.

kiej<sup>7</sup>, potem w latach 1932–1935 studiował filozofię na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (obecnie Akademia Ignatianum), a w latach 1935–1939 teologię na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W 1938 r. Moskwa został wyświęcony na księdza<sup>8</sup>.

Przebywając w Rzymie, ks. Moskwa mieszkał w Collegium Russicum<sup>9</sup>, instytucji utworzonej w 1929 r. w celu przygotowywania duszpasterzy do pracy w Rosji oraz wśród rosyjskiej emigracji<sup>10</sup>. Z tego też powodu ks. Moskwa opanował biegle język rosyjski, mówiąc jedynie z lekkim akcentem<sup>11</sup>. „Wszyscy członkowie nowo założonego Collegium Russicum marzyli o tym, by się tam [do Rosji] udać i pomagać wiernym, którzy byli tam teraz, wedle słów Jezusa, jak owce bez pasterza”<sup>12</sup> — wspominał ks. Ciszek, bliski przyjaciel i towarzysz ze studiów ks. Moskwy<sup>13</sup>. Marzył o tym oczywiście również sam ks. Moskwa, który w dniu swojej prymicji mówił: „Przeznaczony powołaniem do pracy na terenie Rosji, spodziewam się, że ta Msza św. nie będzie ostatnią, odprowadzającą w murach więziennych, i [...] kiedyś jako więzień będę sprawował Najświętszą Ofiarę gdzieś w innym, nieznanym więzieniu. [...] Dziś modlitwom waszym polecam siebie i te wszystkie dusze, które tam, w kraju powszechnej niewoli, oczekują słowa prawdy, pociechy i ukojenia — oby Bóg pozwolił nam jak najprędzej zanieść im światło Dobrej Nowiny”<sup>14</sup>. Ze względu jednak na to, że szalejący w latach trzydziestych w ZSRS wielki terror czynił jakiegokolwiek próby prowadzenia nielegalnej działalności religijnej sprawą stracącą, w praktyce absolwenci Russicum — jak wspomina ks. Ciszek — kierowani byli do pracy wśród emigracji rosyjskiej bądź też innych, bezpieczniejszych zajęć. To się też stało udziałem ks. Moskwy, który w czerwcu 1939 r. rozpoczął pracę w seminarium dla neounitów w Dubnie<sup>15</sup>.

Zaledwie trzy miesiące po przybyciu do Dubna przed księdzem Moskwą, a także jego dwójkiem towarzyszy — ks. Ciszkiem oraz ks. Wiktorem Nowikowem, emigrantem

<sup>7</sup> Szerzej o Albertynie, zob. S. Jorsz, *Historyczne znaczenie misji wschodniej Jezuitów w Albertynie*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, z. 7, s. 145–152.

<sup>8</sup> Kwestionariusz ks. Jerzego Moskwy, Archiwum Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, karton 428, kartki nienumerowane; Protokół doprosa obwiniajonego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 14–18 aprziela 1941, Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 1, k. 142–143.

<sup>9</sup> Protokół doprosa obwiniajonego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 14–18 aprziela 1941, Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 1, k. 142v.

<sup>10</sup> Krótka historia relacji między jezuitami a Rosją zob. C. Simon, *How Russians see us: Jesuit–Russian Relations then and now*, „Religion, State & Society” 1995, nr 4. Szerzej o Russicum, zob. idem, *Pro Russia. The Russicum and catholic work for Russia*, Rome 2009.

<sup>11</sup> Zgodna opinia obu więziennych towarzyszy księdza — konfidentów, zob. Agenturnoje doniesienie istocznika „Popow” ot 24 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2., op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 296; kopia niedatowanego raportu agenta „155”, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 350.

<sup>12</sup> W. J. Ciszek, D. L. Flaherty, *Z Bogiem w Rosji*, s. 26.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>14</sup> Notatka ks. Stanisława Bajki z 7 VII 1938 r. zatytułowana „Prymicje polskiego kapłana w więzieniu rzymskim” na temat artykułu „Osservatore Romano” z 1 VII 1938 r. poświęconego prymicji ks. Moskwy, zob. Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, sygn. 3159–II, k. 263. Ten sam dokument w Archiwum Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, karton 428, kartki nienumerowane.

<sup>15</sup> Archiwum SBU, f. 2., op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 33–39. O seminarium w Dubnie zob. F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrzdku bizantyjsko–słowiańskiego (neunia)*, Lublin 1999, s. 180, 181.

z Rosji — otwarła się upragniona szansa rozpoczęcia pracy zgodnie z powołaniem, tak jak je rozumieli młodzi kapłani — a więc prowadzenie duszpasterskiej działalności w Rosji i nawracanie ateistów na katolicyzm obrządku wschodniego. Tę szansę otwarła, paradoksalnie, agresja ZSRS na Polskę i okupacja wschodniej części państwa przez Armię Czerwoną. Wiele lat później ks. Ciszek wspominał: „Makar [pod tym pseudonimem figuruje w jego wspomnieniach ks. Moskwa — Ł. A.], psotny Gruzin o długich falujących włosach, orlim nosie i błyszczących czarnych oczach, był razem ze mną studentem w Collegium Russicum w Rzymie przed wojną i był moim wiernym towarzyszem. Teraz został przysłany przez naszego superiora jezuitów ze Lwowa, by powiedzieć nam, że biskup zdecydował wobec zaistniałej sytuacji zamknąć misję wschodnią w Albertynie na czas nieokreślony. [...] Makar przybył jednak z czymś więcej niż wiadomością o zamknięciu misji. Poprosił o wyznaczenie go do zanieśienia tej wieści, ponieważ chciał mnie wybać co do możliwości udania się do Rosji. Powiedział mi, że on i o. Wiktor Nestrow [ks. Nowikow — Ł. A.], również mój kolega z Russicum, przedyskutowali z przełożonymi możliwość wyjazdu jezuitów z brygadami robotycznymi do Związku Radzieckiego, aby zaspokajać ich potrzeby duchowe. Plan był dość prosty. Sowiety rekrutowały wielkie liczby ludzi ze stref okupacyjnych do pracy w fabrykach na Uralu. Aresztowali także podejrzanych wszelkiego rodzaju i wysyłali ich do obozów pracy na Uralu. Makar i Nestrow mówili w sposób zupełnie zwykły o wyjeździe z tymi robotnikami do Rosji. Ale wiedzieli, że ja będę chciał przyłączyć się do nich. My trzej byliśmy nazywani przez naszych kolegów w Rzymie Trzema muszkieterami”<sup>16</sup>.

Informacje zawarte we wspomnieniach ks. Ciszka potwierdza również protokół przesłuchania przez NKWD mieszkanki Dubna Janiny Czubkowskiej z 23 VIII 1940 r. — a więc wtedy, gdy ks. Moskwa przebywał za granicą. Oto cytat: „Mniej więcej w październiku zeszłego roku [1939 r. — Ł. A.] przyszedł do mojego mieszkania ksiądz Moskwa i powiedział mi, że ma ochotę uczyć się na kursie dla kierowców we Lwowie, po to aby potem wyjechać na wschodnie ziemie USSR i agitować ludność na rzecz wiary i religii”<sup>17</sup>.

Metropolita Szeptycki, który był zwierzchnikiem unitów nie tylko w Polsce, ale i w ZSRS, po pewnych oporach zgodził się, by Ciszek i Nowikow zorientowali się, jak wyglądają warunki pracy duszpasterskiej w Rosji<sup>18</sup>. Sam ks. Moskwa — który ze wspomnień ks. Ciszka wyłania się jako inicjator całego przedsięwzięcia — nie podążył jednak do Rosji wraz ze swymi towarzyszami. Jedna, trudna do zweryfikowania relacja wskazuje, że został wysłany jesienią 1939 r. do Watykanu jako kurier przez metropolitę Szeptyckiego. Gdy powrócił po paru tygodniach, miał przywieźć wiele ważnych informacji ze Stolicy Apostolskiej, w tym zgodę papieża na wyświęcenie Josyfa Ślipyja na następcę schorowanego metropolity<sup>19</sup>. Z kolei raport NKWD wskazuje na to, iż Moskwa, dysponujący fałszywym dokumentem

<sup>16</sup> W. J. Ciszek, D. L. Flaherty, *On mnie prowadzi*, s. 20.

<sup>17</sup> Protokół doprosza Czubkowskiej Janiny Stanisławowny ot 23 awgusta 1940 g., Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 2, k 141.

<sup>18</sup> W. J. Ciszek, D. L. Flaherty, *Z Bogiem w Rosji*, s. 40.

<sup>19</sup> Informację, bez podania źródła, że ks. Moskwa był jesienią 1939 r. kurierem papieża, zawiera broszura *L'apote de l'unité de l'église* [...] redemptorysty, o. Jurija Perejdy, wydana w 1960 r. po angielsku i francusku, najprawdopodobniej przy okazji starań o rozpoczęcie procesu beatyfikacji Andreja Szeptyckiego. Czytamy w niej: *Le lendemain il écrivait au pape Pie XII et demanda la confirmation de ses pouvoirs, de ses droits et privilèges, avec la permission de consacrer le Père Slipy, recteur du grand séminaire, comme son coadjuteur avec droit de succession. Le Père George Moskwa, S.J. porta cette lettre à Rome et revint avec la réponse du Saint Père*. Została ona następnie powtórzona przez ks. Tadeusza Śliwę, *Kontakty metropolity Szeptyckiego ze Stolicą Apostolską w czasie II wojny światowej* (w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, Kraków 1994, s. 193), gdzie czytamy, że

na nazwisko Dąbrowski, odbywał w Tarnowie wiosną 1940 r. pod okupacją niemiecką kurs na prawo jazdy, aby dołączyć do Ciszka i Nowikowa, przebywających nielegalnie w głębi ZSRS<sup>20</sup>. Z kolei przesłuchany przez NKWD właściciel jednego z mieszkań we Lwowie zeznał, iż bohater niniejszego szkicu mieszkał u niego, wynajmując pokój od grudnia 1939 do sierpnia 1940 r.<sup>21</sup> Natomiast z pewnością ks. Moskwa nielegalnie 15 VIII 1940 r. opuścił okupowaną przez Sowiety Polskę, przekradając się przez pasmo czarnohorskie na Węgry, a stamtąd udał się do Watykanu. Na rządzone przez Sowiety ziemie ksiądz wrócił po pół roku — 27 I 1941 r. po południu wyszedł z Wołowca położonego na węgierskim Zakarpaciu i przekraczając zimną główną grań Karpat w towarzystwie — jak zeznał NKWD — przewodników oraz jeszcze jednego „przerzucanego”, po trwającym całą dobę marszu dotarł do Sławska, gdzie nieco wypoczął u miejscowego księdza grekokatolickiego. 29 stycznia o świcie, gdy miał wsiąść do pociągu do Lwowa, został aresztowany<sup>22</sup>.

### Kluczenie

Ks. Moskwa początkowo nie ujawnił swojego imienia i nazwiska, podając się za niejakiego Józefa Dąbrowskiego, mieszkającego we Lwowie robotnika. Tłumaczył przesłuchującym go trzykrotnie enkawudzistom w Drohobyczu, że nielegalnie przekroczył granicę z Węgrami, bo chciał odszukać narzeczoną, sanitariuszkę, która służąc w wycofujących się we wrześniu 1939 r. polskich oddziałach, znalazła się na Węgrzech. Gdy się jednak okazało, że narzeczoną związała się z innym, a do tego nie mógł znaleźć sobie zarobku — postanowił wrócić do domu<sup>23</sup>.

---

ks. Moskwa odwiedził Watykan późną jesienią 1939 r., dostarczając list Szeptyckiego do kardynała Tisseranta, a następnie zanosząc jego odpowiedź metropolicie; a potem przez Andrzeja Ziębę w PSB w artykule o Josyfie Slipyju (dostęp internetowy: <<http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/josyf-slipyj>>). Niestety, u ks. Śliwy, na którego powołuje się Zięba, nie ma podanego źródła tego wniosku — wydawnictwo: *Actes et documents du Saint-Siège relatifs à la période de la Seconde Guerre Mondiale*, Città del Vaticano 1970–1981, które posłużyło za bazę źródłową artykułu, informacji takiej nie zawiera. O podróży ks. Moskwy do Watykanu w 1939 r. wspomina też dziennikarz i historyk Hansjacob Stehle w swojej pracy *Tajna dyplomacja Watykanu*, s. 162, z powołaniem się na wspomnianą pracę Perejdy o metropolicie Szeptyckim. Z kolei Bohdan Bociurkiw — zob. *Sheptyts'kyj and the Ukrainian Greek Catholic Church under the Soviet occupation of 1939–41*, w: *Morality and Reality: The life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P. Magocsi, Edmonton 1989, s. 104 — podaje, że kurierem był Josyf Kładocznyj, kapelan OUN i UPA, kurier Szeptyckiego w 1940 r., powołując się przy tym na numer wydawanego w Kanadzie pisma bazylianów „Switło” (1955, nr 4). Dostępna literatura wspomina jednak, że ks. Kładocznyj był kurierem dopiero w grudniu 1939 r. Ksiądz Moskwa w przesłuchaniach ani razu nie wspomniał o tej domniemanej pierwszej podróży do Watykanu, co zresztą, w razie gdyby faktycznie ją odbył, uznać należałoby za zupełnie zrozumiałe.

<sup>20</sup> *Iz operatywnoho powidomlennia zastupnyka naczalnyka 10-ho widdilennia 2-ho widditu HUDB NKWS SRSR Fediczkina naczalnyku 2-ho widditu UDB UNKWS Lwiwśkoji oblasti Drozdećkomu stosowno iezujititi u m. Lwowi z 23 IX 1940 r.*, w: *Patriarch Josyf Slipyj u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky 1939–1987*, t. I, Kyjiv 2012, s. 30.

<sup>21</sup> Protokół doprosa ot 12 ijunia 1941 g. Władysława Giżejowskiego, Archiwum SBU, f. 2., op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”, k. 120–121v.

<sup>22</sup> Protokół Razwieddoprosa ot 5 fiewralia 1941 g., Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 1, k. 26–29; Protokół dopohitielnogo doprosa obwiniajemoego Dombrowskoego Jurija Josifowicza ot 19 marta 1941 g., ibidem, k. 92–106.

<sup>23</sup> Protokół doprosa obwiniajemoego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 30 janwaria 1941 g., ibidem, k. 17–18, 20; Protokół doprosa obwiniajemoego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 5 fiewrala 1941 g., ibidem, k. 25.

Enkawudziści nie uwierzyli w tę wersję; powody do podejrzeń dawały im choćby znalezione u księdza dewocjonalia. Ponadto lwowski oddział Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD jeszcze w grudniu przekazał centrali w Kijowie informacje swojego agenta, iż metropolita Szeptycki w sierpniu 1940 r. wysłał do Watykanu ks. Moskwę i należy się spodziewać, iż ów będzie wracał do Lwowa<sup>24</sup>. W trakcie czwartego przesłuchania w noc z 13 na 14 lutego zapytali księdza, czy znane jest mu nazwisko „Moskwa”, na co ów stwierdził, że taki ksiądz miał odprawiać w Budapeszcie mszę w zastępstwie innego i nic więcej nie wie<sup>25</sup>.

Podczas kolejnego przesłuchania 14 lutego NKWD zarzuciło księdzu, że został zwerbowany przez węgierski wywiad<sup>26</sup>. Ksiądz do tego „zarzutu” przyznał się jednak 28 lutego, podczas piątego przesłuchania — w następnych tygodniach trzymał się tej wersji. Mówił, że został zwerbowany po zatrzymaniu na węgierskiej stronie — groziła mu deportacja, więc aby jej uniknąć, zgodził się na współpracę z węgierskim wywiadem<sup>27</sup>.

Trudno jednoznacznie przesądzić, czy przyznanie się do bycia agentem węgierskiego wywiadu było wymuszone torturami lub szantażem, czy też świadomą decyzją księdza, który chciał skierować śledztwo na fałszywy trop. Być może liczył, że uda mu się wniknąć w strukturę NKWD i jakoś wywikłać się ze sprawy; być może uznał zaś, że niechybna śmierć jako agent obcego wywiadu będzie mniejszym złem niż zdradzenie planów Stolicy Apostolskiej, do którego mógłby zostać zmuszony przez śledczych. Warto zauważyć, że z relacji agenta „Popowa”, z którymi później ksiądz siedział w celi w Kijowie, wynika, że był on torturowany prądem oraz w inny sposób — szczegóły nie zostały podane<sup>28</sup>. Można natomiast jednoznacznie stwierdzić, że ks. Moskwa nie był zbyt ostrożny. Oto, co zeznał ukraiński kolejarz, który siedział w wieloosobowej celi z kapłanem: „Dąbrowski opowiedział, że niedawno nielegalnie przyszedł z Węgier ze specjalnym zadaniem od papieża, aby tutaj na terytorium ZSRS udzielić materialnego i moralnego wsparcia dla niektórych rodzin, które się znalazły w biedzie, przyniósł także dużo korespondencji dla metropolity Twardowskiego, mieszkającego we Lwowie”<sup>29</sup>.

W marcu 1941 r. na mocy zarządzenia zastępcy ludowego sekretarza spraw wewnętrznych USSR więzień „Dąbrowski” został przekazany do centralnego więzienia NKWD w Kijowie<sup>30</sup>.

---

<sup>24</sup> *Lyst 2–ho widditu HUDB NKWS SRSR w NKWS URSR, NKWS BRSR ta UNKWS po Lwiwskij oblasti z dowidkoju pro dijalnist’ katołykiw u zachidnych oblastiach Ukrainy i Bilorusi ta w Estonii z 6 hrudnia 1940*, w: *Mytropolyt Andrej Szeptyckij u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky (1939–1944 rr.)*, Kyjiw 2005, s. 205, 206, 209, 210. Załącznikiem do tego dokumentu jest: *Sprawka o katolikach w Zapadnych rajonach USSR i BSSR i w Pribaltikie* sporządzona przez 2 Wydział GUGB na podstawie doniesień „marszrutnego agenta” na dzień 1 XI 1940 r.

<sup>25</sup> Protokół dopoñnitelnogo doprosa obwiniajemoego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 13fiewrala 1941 g., Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 1, k. 33.

<sup>26</sup> Protokół doprosa obwiniajemoego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 14 fiewrala 1941 g., ibidem, k. 54.

<sup>27</sup> Protokół doprosa obwiniajemoego Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 28 fiewrala 1941 g., ibidem, k. 35–36, 47–48.

<sup>28</sup> *Agienturnoje donoszenije istocznika „Popow” ot 25 maja 1941 g.*, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 298. Informacja, że ks. Moskwa był w Drohobyczu bity, znalazła się również w raporcie agenta „117” z 7 IV 1941 r., zob. *Agienturnoje donoszenije istocznika „117” ot 7 aprielia 1941 g.*, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 223.

<sup>29</sup> *Protokół doprosa Czenowskiego Leonntia Stepanowicza ot 4 marpta 1941 z.*, Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 1, k. 52.

<sup>30</sup> *Postanowlenije (o wydielenii sleddiela w otdielnoje proizwodstwo) ot 6 marpta 1941 g.*, ibidem, k. 57; *Postanowlenije (o pieriedacze sledstwiennoego dieła) ot 6 marpta 1941 g.*, ibidem, k. 58; *Powstanowle-*

Aparat bezpieczeństwa nabierał coraz większych podejrzeń wobec jego osoby, a sprawą zainteresowali się czołowi enkawudziści Ukrainy. Z relacji samego księdza — przekazanej w raporcie konfidenta z celi o pseudonimie „155” — wynika, że w trakcie przesłuchań kijowskich był raz pobity w szyję, ale „kiedy narkom zapragnął mnie zobaczyć, dwa razy przy tym, to skorzystałem z okazji i powiedziałem mu o tym incydencie”<sup>31</sup>. Protokołu przesłuchania przez ludowego komisarza nie ma — choć ksiądz nie jeden raz o tym wspominał, niewykluczone że okoliczność ta nie została ujęta w protokole, podobnie jak sama obecność narkoma, względnie ks. Moskwa został celowo wprowadzony w błąd co do tożsamości i funkcji przesłuchującego go śledczego.

Na przesłuchaniu w Kijowie 17 marca ks. Moskwa trzymał się dotychczasowej linii, twierdząc, że do współpracy z węgierskim wywiadem zmuszono go szantażem — groźbą deportacji do ZSRS — i obszernie relacjonował swoje fikcyjne zadania od węgierskiego wywiadu i kontakty z nim<sup>32</sup>. Ujawnił, że w Sławku zatrzymał się u miejscowego grekokatolickiego księdza<sup>33</sup> i został aresztowany wraz z jego synem na stacji kolejowej<sup>34</sup>. Ów syn tymczasem, przesłuchany przez NKWD 5 kwietnia, zeznał, że Moskwa opowiadał, iż jest „księdzem Kościoła Rzymskokatolickiego [...] przebywał na terytorium Włoch, w szczególności w m. Rzymie, gdzie był na błogosławieństwie u papieża, i po otrzymaniu od niego jakichś relikwii postanowił udać się na terytorium ZSRS”<sup>35</sup>. Zeznanie to tylko potwierdza wiarygodność uprzednio wspomnianej relacji ukraińskiego współwięźnia z pobytu w drohobyckim więzieniu — ksiądz, w zgodzie z ewangelicznymi nakazem: „Niech mowa wasza będzie tak–tak, nie–nie”, zdawał się mówić prawdę o swoim pobycie w Stolicy Apostolskiej przypadkowo poznanym ludziom.

Najdalej 12 kwietnia śledczy mieli już pewność, iż przesłuchują nie Dąbrowskiego, ale ks. Moskwę — z tego dnia pochodzi ważny dokument. We wniosku o przedłużenie śledztwa — zatwierdzonym przez szefa NKGB na Ukrainie<sup>36</sup>, skądinąd rówieśnika ks. Moskwy, trzydziestoletniego wówczas Pawła Mieszkyka, widnieje informacja, że aresztowany, skonfrontowany z materiałami śledztwa, przyznał się, iż nazywa się Moskwa i jest jezucikiem księdzem. Konfident z celi — nieco później — donosił, że ksiądz wyrażał żal, że wyszło na jaw jego prawdziwe nazwisko, gdyż wcześniej zgodził się na werbunek przez służby i nawet złożył podpis pod odpowiednim papierem — miał pracować na Węgrzech<sup>37</sup>. Trudno oczywi-

---

nije (ob. etapirowanii zaklucennogo) ot 6 marta, ibidem, k. 59, Powstanowlenije ot 15 marta 1941 g., ibidem, k. 62.

<sup>31</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „Popow” ot 25 maja 1941 g., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 298. Wzmianka o przesłuchaniu księdza przez narkoma pojawia się również w Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 26 maja 1941 g., ibidem, k. 340.

<sup>32</sup> Protokół dopólnitełnogo doprosa obwiniajemogo Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 17 marta 1941 g., Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego), t. 1, k. 71–76, i Protokół dopólnitełnogo doprosa obwiniajemogo Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 17 marta 1941 g. [nr 2], ibidem, k. 77–91.

<sup>33</sup> Protokół dopólnitełnogo doprosa obwiniajemogo Dombrowskiego Jurija Josifowicza ot 19 marta 1941 g., ibidem, k. 100.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 106.

<sup>35</sup> Protokół doprosa obwiniajemogo Lemieszczuka Teodozija Josifowicza, Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego) t. 2, k. 143.

<sup>36</sup> Postanowlenije ot 9 aprielja 1941 g., Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego) t. 1, k. 129.

<sup>37</sup> Raport agenta „155” z celi z dnia 28 IV 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 231–232.



cie stwierdzić, czy NKWD chciała dać faktycznie taką szansę więźniowi „Dąbrowskiemu”, czy też go jedynie zwodziła. W meldunku z 14 kwietnia naczelnik III Zarządu NKGB (kontrywywiadu) USRS poinformował swojego przełożonego w Moskwie Nikołaja Gorlińskiego, iż oskarżony „Moskwa–Dąbrowski” zeznał, że jest agentem Watykanu i ma wiele wytycznych dla arcybiskupów Szeptyckiego i Twardowskiego<sup>38</sup>. Niewątpliwie sprawa nabrała więc nowych obrotów i zmusiła księdza do wymyślenia kolejnej „legandy”.

W trakcie przesłuchań 14–18 kwietnia ksiądz Moskwa zaczął więc twierdzić, że został wydalony z zakonu, posądzony o nieobyczajne czyny, i rozpoczął życie jako osoba świecka pod fałszywym nazwiskiem Dąbrowski. Po ucieczce na Węgry wyjechał do Watykanu, tam spotkał się z generałem jezuitów Włodzimierzem Ledóchowskim. Otrzymał od niego instrukcję, wrócił do ZSRS przez Węgry, gdzie go zwerbował węgierski wywiad<sup>39</sup>.

Jednak ta nowa legenda stawała się coraz mniej wiarygodna, albowiem do NKWD docierało sporo informacji przeczących tym zeznaniom — przekazywali je konfidenti siedzący z księdzem w jednej celi.

### Przyjaciół Agent

Informatorów sowieckiej bezpieki, siedzących razem z księdzem w celi w kijowskim więzieniu, było kilku, a ich dokładne relacje stanowią nie tylko nieocenione źródło wiedzy o ostatnich tygodniach życia ks. Moskwy, o jego zachowaniu i poglądach i postawie, ale także o mentalności samych agentów oraz o sowieckich metodach śledczych.

Już 7 kwietnia agent „117” raportował, że „Dąbrowski” — jeszcze nieznany pod nazwiskiem Moskwa — mało mówi, za to dużo się modli. Informator zaznaczał jednak, iż jego współwięźni jest w dobrym i wesołym nastroju i powtarza: „Niczego się nie boję, niech mnie rozstrzelają. Nie mam nikogo, sierot nie zostawię”<sup>40</sup>. Z kolei agent „11” 28 kwietnia donosił, że ksiądz żalił się na nieprofesjonalizm śledczych, którzy chcą, aby opowiadał sam o swoim szpiegostwie, nie zadają zaś odpowiednich pytań, ewidentnie nie rozumiejąc rzymskiej zasady, iż nikt nie musi obciążać samego siebie. Ksiądz też twierdził, że spodziewa się rozstrzelania, ale śmierci się nie boi. Konfident charakteryzował księdza jak człowieka bardzo wykształconego, o silnej wierze i niechęci do materializmu, komunizmu i nazizmu, który codziennie dowodził istnienia Boga oraz nieporównanie wyższego poziomu życia w krajach zachodnich niż w ZSRS<sup>41</sup>.

23 kwietnia do celi został wprowadzony agent „155”, który miał potem oddać śledztwu nieocenione usługi, skłaniając księdza do wyjawienia wszelkich sekretów swojej misji. Profesjonalizm pracy „155” nie może dziwić — był nim bowiem Jewhen Hromowenko (Jewgienij Gromowienko), rówieśnik księdza, inżynier, a zarazem wysoki funkcjonariusz NKWD. Piął się szybko po szczeblach kariery — przez kilka miesięcy na przełomie 1938 i 1939 r. pełnił nawet obowiązki szefa wywiadu zagranicznego Ukraińskiej SSR — lecz następnie, w 1940 r., został zwolniony ze służby i aresztowany<sup>42</sup>. Co było dokładną tego przyczyną, nie sposób orzec. Z dokumentu, wysłanego przez zastępcę szefa NKGB na Ukrainie Serhija Sawczenkę do Moskwy,

<sup>38</sup> Raport Naczelnika Trzeciego Wydziału NKGB USRS do Naczelnika Trzeciego Wydziału NKGB ZSRS z 14 IV 1941 r., *ibidem*, k. 15–16.

<sup>39</sup> Postanowienie ot 9 aprila 1941 g., k. 130.

<sup>40</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „117” ot 7 aprila 1941 g., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 223.

<sup>41</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „11” ot 28 aprila 1941 g., *ibidem*, k. 226–227.

<sup>42</sup> *Keriwnyky ukrajnśkoji zownisznoji rozwidky*, red. H. Illaszow, Kyiv 2011, s. 79, 80.

wynika, że Hromowenko — który śledztwu oddawał duże usługi, współpracując przy wyjawianiu kontaktów Watykanu w ZSRS — odpowiadał z artykułu 216–17 ustęp a kodeksu karnego USRS, mówiącego o nadużycia władzy i uprawnień bądź o niedbałym stosunku do pracy<sup>43</sup>. Z kolei z dokumentu o wnioskach śledztwa przeciwko Hromowence, który można uznać za odpowiednik postanowienia o zamknięciu postępowania wyjaśniającego, wynika, że enkawudzistę oskarżano o stosowanie tortur w śledztwie i fałszowanie protokołów, a także o systematyczne pijaństwo. Stanowisko stracił zaś za „libację”, którą zorganizował w trakcie podróży służbowej — *nomen omen* — do Lwowa<sup>44</sup>.

Z donosów Hromowenki wynika, że ks. Moskwa z dnia na dzień nabierał więcej zaufania do „inżyniera aresztowanego za niedbały stosunek do pracy”<sup>45</sup>, a także próbował go zainteresować wiarą<sup>46</sup>. „Dąbrowski dał się poznać jako przekonany wróg władzy sowieckiej. Jego poglądy ogólnie sprowadzają się do tego, że «ustrój polityczny» w Rosji jest barbarzyński, a wolność słowa istnieje jedynie na papierze, naród jest terroryzowany itd. Dąbrowski mówił, iż wyciąga z tego wniosek, że rychła zmiana władzy jest nieunikniona”<sup>47</sup>. Agent tłumaczy się, iż ze zrozumiałych względów musi ostrożnie popierać antysowietyzm księdza<sup>48</sup>. W rezultacie „Dąbrowski bardzo zainteresował się mną — ja wyszedłem naprzeciw jego staraniom o to, aby przyjazne stosunki były wzmocnione przysięgą wzajemnej wierności”<sup>49</sup>. Hromowenko dodaje, że ksiądz „za swój cel poczytuje zrobienie ze mnie prawdziwego katolika”<sup>50</sup>.

Swoją misję w ZSRS ks. Moskwa — w relacji Hromowenki — tak umotywował: „Watykan postanowił poważnie zająć się zaszczepieniem katolicyzmu w Związku Sowieckim, licząc na to, że praca ta w sposób nieunikniony doprowadzi do upadku władzy sowieckiej, gdyż katolicyzm jest nie do pogodzenia z komunizmem”<sup>51</sup>. Ponieważ legalnych warunków dla takiej pracy nie ma w Związku Sowieckim, Watykan postanowił posyłać tajnych misjonarzy<sup>52</sup>.

Ks. Moskwa już w pierwszych dniach pobytu w celi Hromowenki wyjawiał mu, że w Watykanie jest cała grupa księży przygotowanych do pracy w ZSRS<sup>53</sup> — mając ewidentnie na myśli absolwentów Collegium Russicum. Pytał też, czy byłaby możliwość przechowywania w razie potrzeby w Kijowie tajnych misjonarzy. Agent w odpowiedzi zasugerował, że ma powiązania z organizacją konspiracyjną, a jego towarzysze i on zapewne przyjmą dogmaty katolicyzmu, bo cele są podobne<sup>54</sup>. „Dąbrowski sprawia wrażenie człowieka do fanatyzmu

<sup>43</sup> Pismo Zastępcy Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego USSR do Naczelnika Sekretariatu Kolegium Specjalnego NKWD ZSRS z 12 VI 1941 r.; Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, f. 16, spr. 509, k. 281–282.

<sup>44</sup> Zakłuczenie po materiałach расследования o нарушении ревзаконности бывш. Нacz. 3 Оtdiела NKWD USSR ст. лейтенантом госбезопасности Громовенко Jewgieniem Fiodorowiczem от 25 V 1940 г., Archiwum SB, 21544, t. 2 (akta śledcze Jewhena Hromowenki).

<sup>45</sup> Raport agenta „155” z celi z dnia 28 IV 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pie-riepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 228.

<sup>46</sup> Ibidem, k. 229.

<sup>47</sup> Ibidem, k. 230.

<sup>48</sup> Ibidem, k. 231.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 232.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 233.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 234.

<sup>54</sup> Ibidem.

przekonanego w swoich przekonaniach, a zarazem w pełni poważnego, ostrożnego i nierzucającego słów na wiatr” — konkludował były szef wywiadu<sup>55</sup>.

Zaufanie księdza do swojego towarzysza narastało błyskawicznie. 30 kwietnia były szef wywiadu informował, iż zmówił *Ojciec nasz* i wyraził gotowość „przyjęcia katolicyzmu w więzieniu”<sup>56</sup>. W odpowiedzi ksiądz snuł plany współpracy, gdyby został zwolniony z więzienia lub udało mu się uciec<sup>57</sup>. Ponadto wyjawiał enkawudziście, że w ZSRS żyją w konspiracji dwaj jego towarzysze — jezuici Nowikow oraz Ciszek (niewymieniony z nazwiska). Nie podał jednak ich fałszywych nazwisk<sup>58</sup> — te zresztą NKWD już знаła przynajmniej od paru miesięcy z innych źródeł, podobnie jak dokładne miejsce pobytu obu misjonarzy w Rosji<sup>59</sup>.

Ks. Moskwa opowiedział natomiast „155” o swojej audiencji u papieża i przekonywał, że Ojciec Święty bardzo się interesuje Rosją i chętnie przyjąłby jakiegoś nowo nawróconego chrześcijanina z ZSRS<sup>60</sup>. Obiecał też pomoc „155” w nawiązaniu ewentualnych kontaktów z polskim podziemiem<sup>61</sup>.

Kilka dni później — 4 maja — Hromowenko donosił, że dokonał „aktu konwersji” z prawosławia na katolicyzm<sup>62</sup>, a ksiądz Moskwa opowiedział mu o swoich „bardzo bliskich” stosunkach z Andrzejem Szeptyckim i nakłaniał do zawarcia ślubu kościelnego z żoną, którego mógłby udzielić brat chorego metropolity Klemens<sup>63</sup>. Duchowny zdradził mu szczegóły swojego spotkania z Piusem XII — była to osobista audiencja trwająca ponad pół godziny<sup>64</sup>. Ksiądz przyznał się też do mataczenia w śledztwie — nakierowuje je na fałszywe ślady, mówiąc, iż w grudniu 1939 r. był wyrzucony z zakonu<sup>65</sup>. Moskwa zdradził wreszcie „155” hasło, które ma chronić misjonarzy przed aresztem na terytorium Węgier, brzmiące „Roma”<sup>66</sup>.

Hromowenko w pozyskiwaniu tajnych informacji Kościoła katolickiego od swego współwięźnia był bardzo skuteczny. W raporcie z 6 maja przekazywał, że działalność misjonarzy w ZSRS jest koordynowana przez metropolitę Szeptyckiego i prowincjała lwowskich jezuitów Jana Poplatka, i że do ZSRS będą skierowani dwaj niemieccy misjonarze (w tym jeden z Austrii) przez Węgry, Iran i Chiny<sup>67</sup>. Co gorsza — ksiądz Moskwa ujawnił „155” miejsce pobytu Ciszka i Nowikowa — „niedaleko stacji Tiopłaja Woda”, znajdującej się „gdzieś

<sup>55</sup> Ibidem, k. 237.

<sup>56</sup> Raport agenta „155” z celi z dnia 30 IV 1941 r., k. 238–239.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 239.

<sup>58</sup> Ibidem, k. 239–241.

<sup>59</sup> Informacje o wysłaniu misjonarzy do obwodu mołotowskiego zawiera pismo 2 Wydziału GUGB NKWD ZSRS do NKWD w USSR, BSSR i Zarządu NKWD w Obwodzie Lwowskim z 6 XII 1940 r., zob. *Mytropolyt Andrej Szeptyckij u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, s. 199, natomiast szczegóły miejsca pobytu obu księży — zob. raport 2 Wydziału GUGB NKWD ZSRS z 10 I 1941 r., relacjonujący rozmowy, które toczył Klemens Szeptycki, brat metropolity oraz ihumen monasteru w Uniowie, zob. *Mytropolyt Andrej Szeptyckij u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, s. 229.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 243–244.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 245.

<sup>62</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 4 maja 1941 g., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 247.

<sup>63</sup> Ibidem, k. 249.

<sup>64</sup> Ibidem, k. 250–251.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 251.

<sup>66</sup> Ibidem, k. 252.

<sup>67</sup> Raport agenta „155” z celi z dnia 6 V 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 255–256.

za Permem<sup>68</sup>. Ksiądz wreszcie wyjawiał intencje Watykanu — wysłanie więcej misjonarzy do Polski pod okupacją niemiecką, Rumunii i Turcji, aby — w przypadku agresji ze strony ZSRS — byli na miejscu i mogli podjąć działalność misyjną<sup>69</sup>.

Ksiądz Moskwa nie tylko wyjawiał coraz to nowe szczegóły dotyczące planów misyjnych Stolicy Apostolskiej, ale i starał się czynić zadość swojemu powołaniu misjonarza i pogłębiał „religijność” Hromowenki. Ten ostatni 8 maja został wyspiewany przez księdza, któremu kajał się ze swoich grzechów<sup>70</sup>. Ks. Moskwa instruował „155”, jak ma się zachowywać wobec metropolity Szeptyckiego, gdyby został uwolniony<sup>71</sup>. W raporcie są też informacje o spotkaniu Moskwy z niejakim „Montinio”, „jakimś bardzo wpływowym księdzem” — chodzi rzecz jasna o Giovanniego Battistę Montiniego, a więc późniejszego Pawła VI, oraz z „niejakim Tisserauem”, czyli kardynałem Eugène Tisserantem, stojącym na czele Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich w Watykanie<sup>72</sup>. Polski kapłan zdradził wreszcie towarzysowi z celi, że to metropolita Szeptycki zaproponował Watykanowi — między 1 a 17 IX 1939 r. — wysłanie misjonarzy, przeczuwając agresję sowiecką<sup>73</sup>.

Z kolejnych donosów „155”, któremu pobył w celi upływał na rozmowach z księdzem i uczeniu się różnorakich modlitw, wynika, iż polski kapłan utwierdzał się w przekonaniu, że rozwój katolicyzmu na Ukrainie będzie kontynuowany przy pomocy Hromowenki, którego obdarzał dużym zaufaniem, i jego przyjaciół<sup>74</sup>. Gdy jednak „155” próbował się dowiedzieć, kto jest tajnym biskupem wyświęconym przez Szeptyckiego i kierownikiem misji w ZSRS — ksiądz się przestraszył własnego gadulstwa i prosił „155” o dyskrecję, twierdząc, że za zdradę tego rodzaju tajemnic grożą mu kary kościelne, nie mówiąc o utracie zaufania metropolity. Ksiądz snuł też wizje, iż w razie propozycji współpracy od NKWD wyda Sowiecom „dwóch-trzech Żydów”, a także zaproponuje, iż będzie posyłał do Watykanu materiały skonsultowane z NKWD odnośnie do położenia kościołów w ZSRS<sup>75</sup>.

„155” — podobnie jak poprzedni konfidenci — niezmiennie raportował informacje o niezwykle silnej wierze ks. Moskwy. Oto charakterystyczny fragment monologu kapłana: „Jeśli będą wobec mnie stosować tortury, tylko będę rad. Albowiem im więcej męczarni, tym szczęśliwszy będę u Boga. Jestem pewien, że tak zachowałyby się na moim miejscu każdy z moich przyjaciół”<sup>76</sup>.

W dniach 19–20 maja ksiądz Moskwa był kolejny raz przesłuchiwany. Starał się podać możliwie dużo prawdziwych informacji NKWD, tak jednak, by nie zaszkodzić innym, a zarazem nie pozycjonować się jako zaprzysięgły wróg Sowiec. Zaznaczał więc, że mówił generałowi jezuitów Ledóchowskiemu, iż ZSRS trochę przeważa nad Zachodem w sprawach kulturalnych i w dziedzinie polityki społecznej (teatry, kina, muzea, szpitale)<sup>77</sup>. Starał się

<sup>68</sup> Ibidem, k. 258.

<sup>69</sup> Ibidem.

<sup>70</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 8 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 259.

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> Ibidem, k. 263, 265.

<sup>73</sup> Ibidem, k. 264.

<sup>74</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 16 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 277; Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 16 maja 1941, ibidem, k. 282.

<sup>75</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 16 maja 1941, ibidem, k. 285.

<sup>76</sup> Ibidem, k. 265.

<sup>77</sup> Protokoł doprosa arestowanogo Moskwy — Dombrowskogo Georgija Josifowicza ot 19–20 maja 1941 g., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”),

też przedstawić stanowisko Kościoła wobec hitleryzmu — ideologii nienawiści, wrogości między narodami, uciekającego się do prześladowania Kościoła oraz nacjonalizacji religii<sup>78</sup>. Ksiądz zeznał, że Ledóchowski planował wykorzystać gwarantowaną konstytucyjnie swobodę religii w ZSRS dla legalnej działalności Kościoła<sup>79</sup>. Mocno podkreślał też, że Watykanowi zależy na „obiektywnych” informacjach o sytuacji w ZSRS, bo dotychczas dostarczali je ludzie często z różnych powodów uprzedzeni<sup>80</sup>.

Z 22 maja pochodzi od „155” informacja o zachowaniu księdza po przesłuchaniach. Ksiądz prosił Boga o pomoc, jak się zachować, jaką linię przyjąć<sup>81</sup>, i snuł plany: „Nowikowa wysłę do Wilna. Ogłoszę, że do Wilna pojechał przełożony zakonu jezuitów, co odpowiada rzeczywistości. Razem z nim — powiem — do Wilna pojechał Nowikow [...] Przełożony zakonu w Wilnie żadnego stosunku do prowadzonej przez nas pracy nie ma, a jeśli biedaka aresztują, to najwyżej posiedzi trochę i go wypuszczą wobec braku materiałów dowodowych. Nowikowa w Wilnie nie znajdują, gdy się pytają, powiem, że pojechał, ale widać nie dojechał. Jeśli odkryją te moje kłamstwa, to cóż zrobić — wszystko zależne ode mnie uczynięm. Jeśli aresztują Nowikowa i Amerykanina — jezuitę — to sprawa mocno nie ucierpi. Nic istotnego nie powiedzą, bo nic istotnego nie znają. Ja zaś odmówię składania dalszych zeznań”<sup>82</sup>.

Ksiądz wyjawiał też „155” swoje plany, aby przedstawić relacje Szeptyckiego z jezuitami w fałszywym świetle jako nieprzyjazne, i że Szeptycki przed wyjazdem do Watykanu był chłodny i prosił go o wyjaśnienie w Watykanie kwestii liturgii popołudniowych, wyświęcania biskupów i jeszcze jednej, o której Moskwa na razie nie mówił „155” — ksiądz miał nadzieję, że te zeznania nie obciążą arcybiskupa<sup>83</sup>. „155” pozyskał od Moskwy informacje, że Szeptycki przygotowuje kadry misjonarzy ze studytów i bazylianów<sup>84</sup>. Ksiądz dzielił się ze swym towarzyszem przypuszczeniem, że jego położenie jest poważne i gotów jest przyjąć męczeńską śmierć<sup>85</sup>.

Ksiądz Moskwa przekazał wreszcie „155” najważniejsze z punktu widzenia śledczych — nazwiska, pod którymi żyją ks. Nowikow (jako „Makowski”) oraz Ciszek („Lipiński”)<sup>86</sup>.

### Podwójna inwigilacja

Kolejne rewelacje wydobyte od Moskwy przez Hromowenkę skłoniły ukraińskie NKWD do zainteresowania sprawą moskiewskiej centrali sowieckiej bezpieki. W „szczegółowym raporcie” z 15 maja do Moskwy naczelnik kontrwywiadu USSR przedstawił informacje znane śledczym oraz dotychczasowe wyniki pracy agenta „155”. Enkawudziści raportowali, że tworzą fikcyjny kanał komunikacji między celą a pozostającym na wolności „przyjacielem” agenta „155” oraz że zamierzają wprowadzić do celi kolejnego konfidenta — „Popowa”,

k. 322. Zeznania osobiście podpisane są też w aktach śledztwa, Archiwum SBU, 76104fp (akta śledcze Jurija Moskwy–Dąbrowskiego) t. 2, 25–52.

<sup>78</sup> Protokół doprosza aresztowanego Moskwy — Dombrowskiego Georgija Josifowicza ot 19–20 maja 1941 g., k. 323.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> Ibidem, k. 324–325.

<sup>81</sup> Raport agenta „155” z celi z dnia 22 V 1941 r., Archiwum SBU, f. 2., op. 2, spr. 44. („Materiały pieripiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 287.

<sup>82</sup> Ibidem, k. 288.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 288–289.

<sup>84</sup> Ibidem, k. 290.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> Ibidem, k. 289–290.

„wypróbowanego agenta specjalizującego się w sprawach duchowieństwa katolickiego i katolików”<sup>87</sup>. Moskwa zareagowała błyskawicznie — Wsiewołod Mierkułow, ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego, przekazał Mieszykowi, że ks. Moskwa jako szczególnie niebezpieczny przestępca ma zostać odkonwojowany z najbliższym transportem NKGB do Moskwy, do dyspozycji Pierwszego Zarządu NKGB<sup>88</sup>.

Książd Moskwa z niejasnych powodów do Moskwy jednak nie trafił, co — wobec wybuchu wojny miesiąc później i związanej z nią akcji rozstrzeliwania więźniów — okazało się dla niego zgubne. Natomiast 22 V 1941 r. zastępca komisarza bezpieczeństwa państwowego USSR Serhij Sawczenko zatwierdził plan specjalnej operacji przeciwko przebywającemu w więzieniu kapłanowi.

Plan sprowadzał się do przesłania Hromowence w przesyłce ukrytej zapiski o następującej treści: „Nasi przyjaciele wszyscy zdrowi. Pozdrawiają. Trzymaj się mocno. Twoja choroba minie. Powiadom o historii choroby podczas zwracania rzeczy”, co agent „155” zinterpretuje jako sygnał od rzekomych towarzyszy z podziemia, iż NKWD nie zdołała rozbić organizacji, a w związku z tym brak jest poważnych dowodów w sądzie obciążających go. Wszystko to miało służyć do sklonienia księdza do przekazania rzekomo konspiracyjnej organizacji swoich kontaktów.

Następnie do celi miał być wprowadzony rzeczony „Popow”, który według scenariusza безпеки odgrywałby rolę syna polskiego powstańca z 1863 r. zesłanego w głąb Rosji, niepotrafiącego przywyknąć do sowieckich realiów. Agent udawałby prawdziwego katolika, przykładnie się modlił i spełniał inne nakazy religijne. „Popow” miał rozmawiać z księdzem po polsku i po francusku, opowiadać szczegóły życia metropolity Szeptyckiego z czasów jego pobytu w Moskwie i Petersburgu. Wszystko to miało służyć osiągnięciu pełnego zaufania Moskwy<sup>89</sup>.

Agent „Popow” do celi został wprowadzony 24 maja. Zachowały się jego cztery raporty z okresu kilku dni — wszystkie były mniej analityczne, nienastawione na pozyskiwanie dodatkowych informacji o „przestępstwach” i „wspólnikach”, lecz raczej na przekazanie nastroju i poglądów samego więźnia. Rozmowy ks. Moskwy ze swoimi dwoma towarzyszami były przy tym często cytowane *in extenso*, stanowiąc przez to nieoceniony materiał pozwalający poznać mentalność księdza.

Z raportów wynika, iż „Popow” postanowił zwrócić uwagę na siebie ks. Moskwy dyskretnym przeżegnaniem się przed snem — co duchowny natychmiast dostrzegł. W następnych dniach nadal zachowywał się tak, aby pozyskać zaufanie polskiego duchownego. Przedstawił się księdzu i Hromowence — który nie miał pojęcia o roli nowego współwięźnia (i *vice versa*) — jako „Bańkowski”<sup>90</sup>, syn polskiego zesłańca i Francuzki, urodzony na Syberii, nauczyciel muzyki<sup>91</sup>. Obszernie relacjonował rozmowy w celi, w których ks. Moskwa wyjawiał

<sup>87</sup> Dokładniejsza zapiska o chodzie śledstwa po diełu ksiondza Moskwy–Dombrowskiego, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 33–39.

<sup>88</sup> Telegram „z Moskwy” do Pawła Mieszyka z 17 V 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 197.

<sup>89</sup> Plan–legenda po agenturnej rozrobótce i wvodu agenta „Popowa” k arestowanomu Moskwa–Dombrowskomu, Archiwum SBU, f. 2., op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 1–9.

<sup>90</sup> Tytułuje go „inżynierem” lub „Hromowenką”. Także Hromowenko nic nie wiedział o „155”, którego nazywa „Bańkowskim”, zob. Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 26 maja 1941 g., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 343.

<sup>91</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „Popow” ot 24 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 295–296.

motywy, które go popchnęły do działalności misjonarskiej. Oto charakterystyczny fragment tych donosów:

Obywatel Moskwa zaczął opowiadać o polskich księżach, zarzucając im skrajny szowinizm, szkodzący sprawie propagowania katolicyzmu, spytał się o moje zdanie, czy są możliwe masowe nawrócenia na katolicyzm w warunkach sowieckich, czy jest już wystarczająco dojrzałe podłoże, czy naprawdę duchowieństwo prawosławne się zdemoralizowało, i odnośnie do tych kwestii — nie czekając moich odpowiedzi — sam jał wyrażać przekonanie, iż wśród narodu rosyjskiego zaczyna się przebudzać potrzeba wiary, że rosyjskie duchowieństwo oderwało się od mas, masy przerosły swoich popów, że są znane przypadki tajnego wyznawania chrześcijaństwa wśród wojskowych i wśród elit sowieckiego społeczeństwa, że w Europie Zachodniej młodzież ugania się za pieniędzmi i — poganiana przez konkurencję i szaleńcze tempo życia — popadła w skrajny materializm, a w duszy człowieka rosyjskiego kryje się żyzna gleba dla ziaren wiary [katolickiej]<sup>92</sup>.

Mógł też polski kapłan dzielić się refleksjami o paranoidalnej podejrzliwości cechującej sowiecki aparat bezpieczeństwa:

Wie Pan, jak mi jest żal tych śledeczych, oni cierpią na manię podejrzliwości. Zadają sobie niepotrzebny trud i palą, palą bez końca. Nielegalnie przekroczyłem granicę, udając się do Kijowa. Oni z tego wysnuwają wniosek, że jestem szpiegiem wszystkich wywiadów Europy, dywersantem i przemytnikiem. A ja jestem po prostu ciekawym człowiekiem, lubię oglądać życie, różne kraje, różnych ludzi. A oni nie chcą tego zrozumieć. Są bardzo ograniczeni i jakże wiele przez to tracą. Powiedziałem im to. Na przykład w Polsce byłem członkiem koła piłkarskiego. Śledczy wymaga, abym podał nazwiska pozostałych członków koła. Odpowiedziałem mu: „Gdyby Pan postrzegał kółko sportowe jako właśnie takie, chętnie bym podał Panu nazwiska. Ale Pan, cierpiąc na podejrzliwość, popełnia dużą pomyłkę, uznając te kółka za organizacje polityczne, ba — nawet bojowe, to ja, nie chcąc narażać swoich towarzyszy i zadać im w ten sposób krzywdę, odmawiam podania nazwisk”<sup>93</sup>.

Agent donosił też, że księdzu wyrwało się:

Boże, jacy to durnie. Lepiej mieć do czynienia z mądrym wrogiem niż z durniem. Oni sami swoją podejrzliwością szkodzą i śledztwu, i w ogóle wszystkim wszędzie<sup>94</sup>.

Wreszcie kiedy indziej ksiądz dochodzi do wniosku, że komunizm jest rodzajem religii:

Religia [w interpretacji śledeczych — Ł. A.] ma służyć obróceniu ludu pracującego w niewole kapitału, a komunizm prowadzić do wyzwolenia i szczęścia ludzkości. Ja zaś twierdzę, że komuniści, pragnąc szczęścia ludzkości i odrzucając życie wieczne i chrześcijańską moralność, nie mogą uszczęśliwić ludzi, gdyż wiara, religia sprawiają, że osoby, które je przyjmują, odczuwają pogardę wobec dóbr ziemskich i niepowodzeń, dają odwagę i śmiałość, tymczasem ludzie niewierzący, pochłonięci drobnymi kłopotami, lękiem przed nędzą, chorobami, śmiercią i wszelkiego rodzaju drobiazgami, nie mogą być szczęśliwi, szczerzy, lecz porażeni strachem jutra. W ten sposób komunizm, dążąc do dobra ludzkości, nieświadomie rzuca ją w otchłań rozpacz. Budowa komunizmu przypomina mi budowę Wieży Babel. Śledczy odparł na to: „A my go jednak zbudujemy i dobudujemy”. To także wiara, a więc komunizm jest religią<sup>95</sup>.

<sup>92</sup> Ibidem, k. 296.

<sup>93</sup> Agenturne doniesienie istocznika „Popow” ot 25 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 300.

<sup>94</sup> Agenturne doniesienie istocznika „Popow” ot 28 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 311.

<sup>95</sup> Agenturne doniesienie istocznika „Popow” ot 25 maja 1941, op. cit., k. 300–301.

W jeszcze innej z rozmów, odnotowanej w raporcie i podkreślonej przez jego czytelnika, znajdziemy taki passus: „Innym razem Dąbrowski powiedział, że za lat 20–30 następcy obecnych czekistów, porządkując archiwum Narkomatu, ze śmiechem będą czytać akta mojej sprawy, której w chwili obecnie nadają tak duże znaczenie”<sup>96</sup>.

Jak wynika z dalszych relacji „Popowa”, dni miały mu na odmawianiu z księdzem Moskwą oraz Hromowenką modlitw w wielu językach: po polsku, rosyjsku, łacinie, francusku i staro-cerkiewno-słowiańsku, oraz rozmów o sprawach politycznych i społecznych<sup>97</sup>. Ksiądz przyrównał komunizm do faszyzmu (włoskiego)<sup>98</sup>; krytykował postawę katolików z Kijowa, którzy woleli bronić kościołów niż księży, i radził, aby wysłać księdza — oficjalnie, po zatwierdzeniu podania — z Galicji do Kijowa. Krytyką objął też część polskich księży, którzy przedkładają politykę nad służbę Bogu<sup>99</sup>. Na pytanie, czy jest możliwy konkordat z ZSRS, odpowiadał: „W żadnym razie. Partia nie zrezygnuje z generalnej linii i na żadne kompromisy pójść nie może. Możliwa jest tylko konwersja ludu na katolicyzm albo zasadnicza zmiana polityki wewnętrznej władzy sowieckiej, no ale wtedy bolszewicy przestaną być bolszewikami”<sup>100</sup>. Na uwagę Hromowenki, iż czytał *Kariere Nikodema Dyzmy*, ksiądz zawstydzil się, ale przyznał, że przedwojenna Warszawa była ogniskiem rozpusty, a książka to wiernie oddaje, oficerowie i elity sanacyjne byli zaś głupi i niezdarci i zgubili Polskę<sup>101</sup>.

W donosie z 28 maja „Popow” relacjonuje moment zwątpienia księdza, którego wypowiedzi tak przytaczał: „Sprawa nabrała naprawdę kiepskich obrotów. W sposób nieprzewidywalny wyszło tak, że oskarżenia o szpiegostwo odpadają, a wychodzi na jaw moja misja. Cała sprawa się wali, moich przyjaciół oczekują areszty i cierpienia. [...] Przeczuwam katastrofę. Wścieka mnie, że się nie udało. Wszystko wyszło beźmiernie głupio. Zaczynam pomstować Panu Bogu. On przecież powiedział: «Proście a będzie Wam dane». Ja jego prosiłem, wszyscy prosili, gdy mnie wysyłano, cała kapituła się modliła, i jeszcze jaka. Wszyscy to mężowie prawi, pokutnicy! Wychodzi, że Bóg obiecuje jedno, a czyni drugie. Znaczy, on oszukuje? Grzechem jest tak myśleć, ale ja pomstuję. Nie myślcie tylko, że pomstuję mu z powodu siebie — nie, z powodu fiaska sprawy. Przeżywam teraz dramat Hioba, boć przeciw Boga nie oszukał jak prorok Hiob, lecz posłuchałem Jego słów, a on mnie i wszystkich oszukał”. Jak następnie przekazywał enkawudzista, zdaniem księdza bolszewicy panicznie boją się zjednoczenia prawosławia i katolicyzmu, bo to warunkuje więzi z Watykanem, który dla nich jest ogniem piekielnym, a jezuita — są rodem piekielnym, sprawcami zła wszelkiego, sposobnymi na wszystko, nawet na mordy i otrucia<sup>102</sup>.

Donosy z celi pisał — równolegle — Hromowenko. 26 maja ksiądz, poinformowany przez towarzysza, że może być niewinny, prosił go, aby „jechał do Lwowa, najlepiej z żoną, i powtórzył Szeptyckiemu wszystko, o czym mu ksiądz wcześniej mówił”<sup>103</sup>. Moskwa zdradził „155” szczegóły swojej rozmowy z Piuem XII — miał go informować w optymi-

<sup>96</sup> Ibidem, k. 303.

<sup>97</sup> Agenturnyje doniesienija istocznika „Popow” ot 24, 25, 27 i 28 maja 1941 g., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 295–311, passim.

<sup>98</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „Popow” ot 27 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 304–305.

<sup>99</sup> Ibidem, k. 306.

<sup>100</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „Popow” ot 28 maja 1941, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 311.

<sup>101</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „Popow” ot 25 maja 1941, op. cit., k. 302.

<sup>102</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „Popow” ot 28 maja 1941 g., op. cit., k. 310.

<sup>103</sup> Agenturnoje doniesienije istocznika „155” ot 26 maja 1941 g., op. cit., k. 337–338.



stycznym świetle o możliwości prowadzenia tajnych misji w ZSRS i przerwania misjonarzy oraz przekonywać do przygotowywania misji na terenach, które być może będą zajęte przez ZSRS, czyli w Rumunii i w okupowanej przez Niemców części Polski<sup>104</sup>. Prosił też, aby przekazać metropolicie, że od momentu zdemaskowania robi wszystko, aby nie zaszkodzić sprawie, broni apolityczności Watykanu, a o instrukcjach mówi jedynie to, co ogólnie wiadomo, i ani słowa o tajnych misjach, a informacje o audiencji u papieża i kard. Tisseranta zamierza skrywać. Zapewniał metropolitę, iż umrze, jak przystoi księdzu katolickiemu, nie wydając niczego na torturach, i prosił o ostrzeżenie Nowikowa i Ciszka o grożącym niebezpieczeństwie, gdyż NKWD się nimi interesuje i może być na ich tropie. „155” ma wreszcie przekazać Szeptyckiemu, że w kilku ukraińskich miastach jest w stanie zagwarantować misjonarzom bezpieczną pracę<sup>105</sup>.

Po miesiącu od zapoznania się ksiądz Moskwa darzył już Hromowenkę całkowitym zaufaniem. „Stosunki moje z Dąbrowskim w ostatnich dniach jeszcze bardziej się wzmocniły. Zaproponował przejście na «ty»”<sup>106</sup> — informował. Ksiądz nie skrywał już rzeczywistych celów polityki Stolicy Apostolskiej. „Realizacja tajnych misji w ZSRS — przekazywał agent słowa polskiego duchownego — wedle mocnego przekonania Watykanu nie może mieć jedynie religijnych celów, albowiem katolicyzm jest nie do pogodzenia z bolszewizmem. W ten sposób im szersza będzie działalność takich misji i im więcej będzie nawróceń na katolicyzm, tym więcej będzie przeciwników władzy sowieckiej, którzy w odpowiednim momencie wezmą udział w obaleniu istniejącego w ZSRS ustroju politycznego”<sup>107</sup>. Misjonarz opowiadał „155” o słowach papieża, które usłyszał podczas audiencji, iż Rosja może być zbawiona krwią katolickich męczenników i po ekspansji Armii Czerwonej na Zachód możliwości działania Kościoła się poprawiły<sup>108</sup>.

Miarą konfidencji może być to, że polski kapłan namawiał swego towarzysza więziennego, aby... został księdzem, argumentując, iż papież w wyjątkowych wypadkach zgadza się na wyświęcanie żonatych księży, a warunki pracy w ZSRS z pewnością usprawiedliwiają takie odstępstwo od zasad celibatu<sup>109</sup>. Ks. Moskwa troszczył się też o losy swoich towarzyszy — Ciszka i Nowikowa — prosząc Hromowenkę, by ich ostrzeżono o niebezpieczeństwie<sup>110</sup>. Zarazem agentowi NKWD wyjawiał nazwiska siedmiu jezuitów, którzy mają być przerwani do ZSRS, przekazał hasła do kontaktu do swoich towarzyszy-misjonarzy<sup>111</sup>, oraz informację, iż Ciszek zabiega u Szeptyckiego o sakrę biskupią dla Nowikowa<sup>112</sup>.

---

<sup>104</sup> Ibidem, k. 339.

<sup>105</sup> Ibidem, k. 340–341.

<sup>106</sup> Kopia niedatowanego raportu agenta „155”, op. cit., k. 369.

<sup>107</sup> Ibidem, k. 351.

<sup>108</sup> Raport agenta „155” (bez daty), Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwę–Dombrowskiego”), k. 178.

<sup>109</sup> Wypiska iz raboczej swodki nr 84 agenturnych materiałow wnutriennogo oswieszczenija po Z/K/ Z/K Wnutriennej Tiurny NKWD USSR po sostojaniju na 30 maja 1941 g., k. 348.; Raport agenta „155” z 9 VI 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwę–Dombrowskiego”), k. 378.

<sup>110</sup> Ibidem, k. 347.

<sup>111</sup> Kopia niedatowanego raportu agenta „155”, op. cit., k. 352, 366.

<sup>112</sup> Raport agenta „155” z 9 VI 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwę–Dombrowskiego”), k. 378.

Następnie „155” został wyprowadzony z celi<sup>113</sup>. Ze wspomnianego już pisma Sawczenki z 12 VI 1941 r. wynika, że NKWD planowało dalej wykorzystywać Hromowenkę do rozpracowywania Kościoła katolickiego, a jemu osobiście złagodzić karę<sup>114</sup>.

### Niezrealizowane plany

6 czerwca kijowska centralna NKWD prosi tarnopolską delegaturę, aby zbierała wszelkie możliwe informacje na temat jezuitów wysłanych do ZSRS<sup>115</sup>. Z kolei w dokumencie z 13 VI 1941 r. naczelnik Tajnego Wydziału Politycznego lwowskiej filii NKWD USRR donosił, iż Związek Walki Zbrojnej w Budapeszcie interesują się losom ks. Moskwy — odpowiednie zapytanie zostało wysłane do lwowskich komórek ZWZ<sup>116</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie — w początkach czerwca — ukraińskie NKWD przygotowało przynajmniej dwa plany operacyjne inwigilacji metropolity Szeptyckiego i rozpracowania kontaktów Kościoła katolickiego, wykorzystując dane pozyskane przez swoich agentów od ks. Moskwy. Agenci planowali skłonić kapłana, by poprosił „155” o udanie się do metropolity Szeptyckiego i przekazanie informacji o aresztowaniu. Równolegle w Kijowie, Charkowie, Odessie, Dniepropietrowsku i Zaporozżu miały być przygotowane mieszkania-pułapki, gdzie mogliby nocować wysłani przez Watykan misjonarze. Ponadto przedmiotem rozpracowywania miała być działalność ks. Ciszka i Nowikowa. Agent „155” miał najpierw — dzięki hasłom pozyskanym od Moskwy — nawiązać kontakt z oboma księżmi, a potem z Szeptyckim. Zadaniem Hromowenki było uwiarygodnienie się wobec metropolity — dzięki informacjom pozyskanym od Moskwy — oraz przekonanie go, że „przyjaciele” są w stanie zorganizować przyjęcie misjonarzy w miastach, w których NKWD wynajęło mieszkania-przynęty. Następnie „155” miał spotkać się z wypuszczonym na wolność ks. Moskwą, który po dotarciu do Lwowa z pewnością zaświadczyłby o uczciwości „155”. W ten sposób NKWD wprowadziłaby swojego agenta do otoczenia metropolity i pomogłaby wyłapywać wysłanych przez Watykan misjonarzy<sup>117</sup>.

Drugi plan różni się od poprzedniego większą szczegółowością, ale sprowadzał się do tego samego: wprowadzenia kilku agentów do bezpośredniego otoczenia arcybiskupa Szeptyckiego oraz przechwycenia przesyłek tego ostatniego, a także metropolity łacińskiego Bolesława Twardowskiego do Watykanu. Ks. Moskwa przed arcybiskupem Szeptyckim miał zaświadczyć o uczciwości „155”, a następnie udać się na Węgry po to jednak, by na granicy zostać aresztowanym i w konspiracji przewiezionym do Kijowa. Następnie wysłani przez

<sup>113</sup> Pismo Naczelnika III Zarządu NKGB USSR do Naczelnika III Zarządu NKGB SSSR z 20 VI 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 71–72.

<sup>114</sup> Pismo Zastępcy Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego USSR do Naczelnika Sekretariatu Kolegium Specjalnego NKWD ZSRS z 12 VI 1941 r.; Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, f. 16, spr. 509, k. 281–282.

<sup>115</sup> Pismo Naczelnika III Zarządu NKGB USSR do Naczelnika Tajnego Wydziału Politycznego Zarządu NKGB z 6 VI 1941 r., Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 41.

<sup>116</sup> Pismo Naczelnika Tajnego Wydziału Politycznego Zarządu NKGB Obwodu Lwowskiego do Naczelnika III Zarządu NKGB USSR z 13 VI 1941 r. Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 118–119.

<sup>117</sup> Plan-legienda po wvodu agenta „155” w k–r nacionalisticzeskoje podpolie wozglawljajemoje Szeptyckim [projekt nr 1, czerwiec 1941 r.], Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 42–51.

Watykan misjonarze mieli być zwabiani do specjalnych mieszkań–pułapek w głównych miastach sowieckiej Ukrainy<sup>118</sup>.

W raporcie z 11 VI 1941 r. wiceminister bezpieczeństwa państwowego USSR Sawczenko informuje swojego związkowego odpowiednika Bogdana Kobułowa o przebiegu śledztwa, z informacją, że szef NKGB Mierkułow już się z nim zapoznał<sup>119</sup>. Donoszono Moskwie, że Stolica Apostolska planowała wykorzystanie deportacji dla wysłania w różne regiony ZSRS jezuickich misjonarzy, propagujących katolicyzm szczególnie wśród młodzieży, a ks. Moskwa otrzymał od papieża, prałata Montiniego i generała jezuitów Ledóchowskiego jakieś polityczne instrukcje do osobistego przekazania metropolicie Szeptyckiemu, by ten wzmógł antysowiecką działalność<sup>120</sup>.

Ostatnie przesłuchanie ks. Moskwy nastąpiło 27 czerwca, parę dni po agresji Niemiec na ZSRS. Nie ma jakichkolwiek informacji, jak ono wyglądało, w tym materiałów pozwalających stwierdzić, czy kapłan był torturowany, czy nie. W protokole ksiądz przyznał się do wprowadzenia w błąd w NKWD w wielu miejscach śledztwa i potwierdził informacje wyjawione wcześniej „155”. Zeznał, iż jego matka przebywa w Brzuchowicach pod Lwowem<sup>121</sup>, a on sam formalnie nie był usunięty z zakonu jezuitów, lecz przełożeni dali mu do zrozumienia, żeby się czuł odłączony, co wykorzystał później; nie przyznawał się, nie chcąc dawać śledczym powodów do podejrzewania całego zakonu o antysowiecką działalność<sup>122</sup>. Zdradził, że nie tylko metropolita Szeptycki, ale też kilku współbraci wiedziało o jego zamiarze ucieczki za granicę<sup>123</sup>. Podał również nazwisko księdza rzymskokatolickiego ze Słobody Rungurskiej, który — poproszony o wsparcie — pomógł mu w ucieczce, oraz informacje o swoich kontaktach z polskim i węgierskim wywiadem w Budapeszcie (trudno zweryfikować, czy prawdziwe)<sup>124</sup> — w tym o towarzyszu, z którym przekraczał kordon sowiecki, niejaki Kocie, przedstawionym jako agent wywiadu węgierskiego<sup>125</sup>. Co najważniejsze, ksiądz przyznał się, że zna Nowikowa i Ciszka z Albertynu, Rzymu, a potem Dubna<sup>126</sup>, wskazał, gdzie pracują pod fikcyjnymi nazwiskami<sup>127</sup>, a także potwierdził plany przyznania sakry biskupiej Nowikowowi<sup>128</sup>.

Dziesięć dni po ostatnim przesłuchaniu, 7 VII 1941 r., Moskwa został rozstrzelany. Jego zniknięcie oczywiście zostało zauważone — Kongregacja Kościołów Wschodnich przekazywała Szeptyckiemu w piśmie z 22 XII 1941 r., że nie ma wieści o losach ks. Moskwy<sup>129</sup>. NKWD w 1944 r. powoływało się na zeznania ks. Moskwy, podobnie jak i na złożone przez Ciszka i Nowikowa po ich aresztowaniu, aby udowodnić tezę o wroguj wobec ZSRS dzia-

<sup>118</sup> Plan–legienda po wvodu agenta „155” w k–r nacionalistycznej podpolie wozgławiającej Szeptyckim [projekt nr 2, czerwiec 1941 r.], k. 52–70.

<sup>119</sup> Dokładna zapiska po diełu Moskwa–Dombrowskiego — księdza, członka ordenu i jezuitów, Archiwum SBU, f. 2, op. 2, spr. 44. („Materiały pieriepiski na Moskwu–Dombrowskiego”), k. 87.

<sup>120</sup> Ibidem, k. 73–87.

<sup>121</sup> Protokół doprosa obwinajemego Moskwa–Dombrowskiego Gieorgija Josifowicza ot 27 ijunia 1941 g., Archiwum SBU, 76104фп, t. 2, k. 158.

<sup>122</sup> Ibidem, k. 147–148.

<sup>123</sup> Ibidem, k. 154.

<sup>124</sup> Ibidem, k. 148–149.

<sup>125</sup> Ibidem, k. 149.

<sup>126</sup> Ibidem, k. 150.

<sup>127</sup> Ibidem, k. 151.

<sup>128</sup> Ibidem, k. 151–152.

<sup>129</sup> *Powidomlennia konhrehaciji Schidnioji cerkwi pro pryznaczennia Sw. Prestolu w UHKC z 22 XII 1941 r.*, w: *Patriarch Josyf Slipyj*, s. 37.

łałości Watykanu<sup>130</sup>. „Agent Watykanu i wywiadu węgierskiego Moskwa–Dąbrowski” został wspomniany również w postanowieniu NKWD USSR o aresztowaniu Slipiego z 11 IV 1945 r.<sup>131</sup>, później zaś metropolita był pytany przez śledczych o kontakty z ks. Moskwą, przy czym Slipij twierdził, że o jezuickim misjonarzu w ogóle nie słyszał<sup>132</sup>. Matka ks. Moskwy, której los był przedmiotem ciągłego niepokoju kapłana w więzieniu, syna poszukiwała jeszcze w 1945 r. „Jestem bezmiernie udręczona obawą i niepewnością o los tego jedyne­go dziecka. Od chwili, gdy zabrano go na granicy, nic o nim nie wiem, również o. Jezui­ci lwowscy nie mieli wieści o nim”<sup>133</sup>. W innym z listów, z 1963 r., samotnie żyjąca i schoro­wana Jadwiga Dąbrowska, dziękując jezuitom za zapomogi pieniężne, pisała: „Nieustannie towarzyszy mi myśl o Synu [...] Niezwykle szlachetny i wielkoduszny, utalentowany [...] Myślałam nieraz, póki żył, że on nie jest z tej ziemi”<sup>134</sup>. 21 II 1966 r. ks. Moskwa został uznany za zmarłego<sup>135</sup>.

## Wnioski

Pozornie w historii ks. Moskwy, jego więziennej inwigilacji i użytych przez śled­czych z NKWD metod „operacyjnego rozpracowywania” nie ma nic wyjątkowego. Księża w Związku Sowieckim więzieni byli często, a lista męczenników długa. Również metody pracy sowieckiej bezpieki, w tym stosowanie agentury wewnątrz cel, są znane. Czemu więc ma służyć tak obszerny opis ostatnich miesięcy życia nieznanego bliżej księdza? Czy to tylko studium przypadku, poruszające może strunę emocji i przybliżające historię jednostki, ale z punktu widzenia wiedzy o funkcjonowaniu sowieckiego systemu niepowiększające zasad­niczo wiedzy o mechanizmach funkcjonowania stalinowskiego totalitaryzmu?

Takie postawienie sprawy wydaje się bardzo niewłaściwe. Analiza przedstawionej po­wyżej rekonstrukcji pobytu więziennego ks. Moskwy prowadzi bowiem do kilku wniosków.

Przede wszystkim można dostrzec, że NKGB sowieckiej Ukrainy traktowało sprawę mi­sjonarza bardzo poważnie. Według relacji ks. Moskwy był on przesłuchiwany przez „samego narkoma”. Z kolei Hromowenko, pełniący w ukraińskiej bezpiece kierownicze funkcje i nadzorujący wywiad zagraniczny, to prawdopodobnie najlepszy z dostępnych agentów wię­ziennych, którym dysponowały akurat służby. Relacje doświadczonego enkawudzysty w opa­łach były następnie weryfikowane poprzez raporty celne oddelegowanego na kilka dni do celi specjalnego pracownika NKGB w służbie czynnej Popowa, człowieka wykształconego, znającego języki obce, w tym francuski i polski. W tej sytuacji można się domyślać, jak wyglądało rozpracowywanie innych, równie ważnych albo jeszcze ważniejszych sowieckich więźniów, aresztowanych w okupowanej przez ZSRS części Polski, np. gen. Władysława

<sup>130</sup> *Dyrektywa NKDB URSR uprawnioniam NKDB zachidnych obłastej Ukrainy pro aktywizaciju ope­ratywnoji roboty po linii UHKC z 18 X 1944 r.*, w: *Mytropolyt Andrej Szeptyćkyj u dokumentach ra­dianskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, s. 362.

<sup>131</sup> *Postanowa NKDB URSR pro arest Mytropolyta UHKC Josyfa Slipoho z 11 IV 1945 r.*, w: *Mytropolyt Andrej Szeptyćkyj u dokumentach radianskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, s. 143.

<sup>132</sup> *Protokol dopytu Mytropolyta Josyfa Slipoho pro katolyćkoho swiaszczenyka Moskwu–Dombrowsko­ho z 19 IX 1939 r.*, w: *Mytropolyt Andrej Szeptyćkyj u dokumentach radianskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, s. 409–410.

<sup>133</sup> List Jadwigi Dąbrowskiej do Prowincji Południowej Jezuitów.

<sup>134</sup> List Jadwigi Dąbrowskiej do Prowincjała Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej.

<sup>135</sup> Kwestionariusz ks. Jerzego Moskwy, Archiwum Prowincji Wielkopolsko–Mazowieckiej Towarzy­stwa Jezusowego, karton 428, kartki nienumerowane.

Andersa, płk. Leopolda Okulickiego bądź też Stanisława Swianiewicza — w całości ich akta śledcze nie są niestety udostępniane badaczom przez archiwa Federacji Rosyjskiej.

Realizacja szeroko zakrojonych planów wykorzystania ks. Moskwy i Hromowenki do rozpracowywania działalności Stolicy Apostolskiej została udaremniona przez wybuch wojny, ale sam fakt ich przygotowania i zatwierdzenia przez centralę NKWD w Moskwie jest znamieny. Jeśli nie liczyć Stalina, można powiedzieć, iż losem księdza interesowała się wierzuszka sowieckiej bezpieki, łącznie z narkomem Mierkułowem. Zwraca przy tym uwagę fakt, że głównym przedmiotem zainteresowania sowieckich służb była działalność Cerkwi greckokatolickiej, a podejmowane starania służyły ulokowaniu agentów NKWD w bezpośrednim otoczeniu metropolity Szeptyckiego. Na podstawie tego nasuwa się wniosek, iż po półtora roku okupacji Galicji sowieckie służby nie miały zadowalającej liczby informatorów w greckokatolickiej kurii metropolitalnej. Ponadto materiały śledztwa nie mówią prawie nic o Kościele rzymskokatolickim i o metropolacie Twardowskim. Jest wprawdzie oczywiste, że ks. Moskwa był przygotowywany do pracy misyjnej w obrządku wschodnim, ale ten brak większego zainteresowania jest znamieny. Okoliczność ta może świadczyć, że to nie Kościół rzymskokatolicki na terenie sowieckiej Ukrainy lub na okupowanych terenach państwa polskiego, postrzegany przede wszystkim jako Kościół osób narodowości polskiej, był uznawany za główne niebezpieczeństwo dla stabilności sowieckich rządów. Był nim Kościół katolicki obrządku wschodniego, do którego należała większa część ludności Galicji i mający potencjał, by przyciągać do siebie przynajmniej sowieckich Ukraińców wyznających prawosławie lub chociaż wychowanych w kręgu kultury prawosławnej, a w pewnym stopniu — jak świadczy zainteresowanie bezpieki pracą Ciszka i Nowikowa — również Rosjan.

Analizowane źródła mogą zdradzić również inne ciekawe informacje. NKWD i NKGB miały agentów w polskim podziemiu we Lwowie, którzy przekazali służbom informację o zainteresowaniu ZWZ losem ks. Moskwy. Wcześniej informatorzy donieśli o wyjeździe ks. Moskwy do Rzymu. Natomiast w ciągu prawie półrocznego śledztwa Sowietom udało się odnaleźć jedynie parę osób, które przekazały pewne, mało znaczące informacje o ks. Moskwie — przy czym żadna z nich nie była z nim bliżej zaprzyjaźniona. Nie zdołali uzyskać informacji o księdzu od osób duchownych, które go znały, od księży grecko- i rzymskokatolickich. Potwierdza to przypuszczenie, że oba Kościoły katolickie w Galicji dość efektywnie broniły się przed infiltracją ze strony sowieckiego wywiadu.

Akta ks. Moskwy dają również pewne wskazówki odnośnie do badań nad polityką Watykanu wobec ZSRS w czasie drugiej wojny światowej, o której wobec braku dostępu do większości materiałów archiwalnych wciąż wiemy stosunkowo niewiele<sup>136</sup>. Na pewno zwracają uwagę przewidywania Stolicy Apostolskiej, iż dojdzie do kolejnej fazy agresji ZSRS w Europie Środkowej, a także przygotowywane plany przerzutu następnej grupy misjonarzy do ZSRS i nakłaniania ludności do przyjęcia chrztu bądź konwersji na unię. Wydaje się zarazem, że nie doceniano stopnia trudności, z jakimi przyjdzie się mierzyć misjonarzom, a przede wszystkim nie instruowano odpowiednio na wypadek aresztu. Ciszek i Nowikow pracowali przez rok w łągach i — według świadectwa ks. Ciszka pozostawionego we wspomnieniach, a także pośredniej informacji o jego listach do ks. Moskwy — niewiele zdołali zrobić „dla sprawy”. Ks. Moskwa zaś w ogóle opowiadał o swoich kontaktach w Watykanie czy to księdzu Lemeszczukowi i jego rodzinie, u których szukał schronienia po przekroczeniu kordonu, czy to polskim współwyznionom w Drohobyczu. Przede wszystkim zaś bardzo szybko zdradził wszystkie informacje o swoim pobycie w Rzymie i planach Watykanu Hromowence — z wy-

<sup>136</sup> A także dostarczają ciekawej wiedzy kontekstowej. Jednak bez możliwości konfrontacji zeznań ks. Moskwy z archiwami Stolicy Apostolskiej informacje z zeznań należy traktować ostrożnie.

jątkiem tych, których wyjawienie było zakazane pod groźbą kar kościelnych. Żar, z którym ks. Moskwa pragnął nieść Ewangelię współwierzniom, nabierając szybko do nich zaufania, w warunkach sowieckiego terroru okazał się wielce szkodliwy i dla księdza, i dla jego towarzyszy, i dla sprawy, przynajmniej analizując to z punktu widzenia kategorii świeckich, doczesnych. Świadczy on zapewne jednak o tym, że duchowny nie przeszedł odpowiedniego przeszkolenia do pracy w „trudnym terenie” bądź też charakterologicznie był niezdolny do przyjęcia stosownej maski i związanego z nią codziennego fałszu.

Akta śledcze ks. Moskwy i jego rozmowy z Hromowenką i Popowem stanowią również nieoceniony materiał ukazujący różnice w mentalności i w sposobie myślenia księdza oraz sowieckich agentów. Ksiądz był, pomimo chwilowego zwątpienia, pełen religijnego żaru, co pozwalało mu na zachowanie względnie dobrej kondycji psychicznej. Natomiast nieustannie zwracał uwagę na podejrzliwość śledczych i ich nieracjonalne postępowanie z punktu widzenia zadań postawionych im przez ustawodawcę. Nie rozumiał warunków pracy w ZSRS i wpływu socjetyzmu na mentalność ludzi — jego zarzuty wobec śledczych, iż nie przestrzegają zasad prawa rzymskiego, tylko potwierdzają tę konstatację. Hromowenko i Popow tę ufność księdza oczywiście wykorzystywali, ale niewykluczone, że wiara w człowieka, głęboka religijność, zaskakująca dla obywateli ZSRS naiwność i prezentowanie wreszcie słowem i czynem przywiązania do innego systemu wartości wywierały na nich wrażenie. „Popow” daje też niezwykle ciekawą relację o stosunku Hromowenki do Moskwy, która podpira taką interpretację. Gdy ksiądz został wyprowadzony na przesłuchanie, „155” nieoczekiwanie stwierdził: „Jak mi go szkoda. Taka cudowna osoba, a jaki charakter, jaki spokój, mężność w jego położeniu, a jaka wiara niezłomna!”<sup>137</sup>.

Pozostając wiernym kanonowi warsztatu historycznego, na tym przytoczeniu tego wyznania należałoby poprzestać — nie dotarłem bowiem do materiałów pozwalających na ustalenie dalszych losów Hromowenki. Oficjalne wydawnictwo SBU stawia znak zapytania pod datą jego śmierci<sup>138</sup>. Nie wiadomo więc, czy „155” przeżył wojnę, czy też może podzielił los ks. Moskwy rozstrzelanego wkrótce po jej wybuchu, podobnie jak nie wiadomo, czy postawa i poglądy księdza wpłynęły ostatecznie na osobowość i przekonania samego Hromowenki. Literat mógłby pewnie popuścić wodze fantazji i napisać może nawet sztukę o Chilonie Chilonidesie USSR. Historyk jednak bez źródeł robić tego nie może...

**Słowa kluczowe:** Jerzy Moskwa, Andrzej Szeptycki, Związek Sowiecki, Watykan, jezuici, NKWD, misjonarze, Polska, Ukraina, Galicja Wschodnia

## Bibliografia

### Drukowane źródła

- Actes et documents du Saint-Siège relatifs à la période de la Seconde Guerre Mondiale*, Città del Vaticano 1970–1981.
- Ciszek W. J., Flaherty D. L., *On mnie prowadzi*, Warszawa 1990.
- Ciszek W. J., Flaherty D. L., *Z Bogiem w Rosji*, Warszawa 1990.
- Keriwnyky ukrajinśkoji zownisznoji rozwidky*, red. H. Illaszow, Kyjiw 2011.
- Mytropyłt Andrej Szeptyckij u dokumentach radianśkych orhaniw derżawnoji bezpeky (1939–1944 rr.)*, Kyjiw 2005.
- Patriarch Josyf Slipyj u dokumentach radianśkych orhaniw derżawnoji bezpeky 1939–1987*, Kyjiw 2012.

<sup>137</sup> Ibidem, k. 303.

<sup>138</sup> *Keriwnyky ukrajinśkoji zownisznoji rozwidky*, s. 79, 80.

## Literatura

- Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
- Jorsz S., *Historyczne znaczenie misji wschodniej Jezuitów w Albertynie*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, z. 7.
- Osipowa I., „*W jazwach swoich sokroj mienia...*”. *Gonienija na katoliczeskiju cerkow w SSSR*, Moskwa 1996.
- Simon C., *Pro Russia. The Russicum and catholic work for Russia*, Rome 2009.
- Skazani jako szpiedzy Watykanu*, red. R. Dzwonkowski, Ząbki 1998.
- Stehle H., *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993.

### **An Unknown Courier of Pope Pius XII. An Analysis of the Stance of a Catholic Missionary in a Soviet Prison and the Process of Investigating Him by the NKGB**

A major part of this article is based on recently rendered available sources from the SBU State Archives in Kyiv and reconstructs the last months in the life of Father Jerzy Moskwa (1910–1941) — a Jesuit missionary and courier of Pius XIII and Metropolitan Andrzej Szeptycki (Andrey Sheptytsky). Arrested in January 1941 during his trip from the Vatican to Lviv, Father Moskwa was interrogated by the NKGB and invigilated by two co-inmates, whose detailed reports make it possible to expand knowledge about the methods and techniques applied by the Soviet services, the political and missionary plans of the Vatican involving the Soviet Union, and the infiltration of the Church in Eastern Galicia. Moreover, they comprise a study of a confrontation of the stand of a zealous Christian, represented by Father Moskwa, and Soviet mentality represented by Yevhen Hromovenko, former chief of the Intelligence of Soviet Ukraine, whom the Jesuit was converting in the cell to Christianity.